

Amelia Dicianówna

Kardynał Bernard Maciejowski jako opiekun uczonych i literatów

Collectanea Theologica 15/3, 323-359

1934

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KARDYNAŁ BERNARD MACIEJOWSKI JAKO OPIEKUN UCZONYCH I LITERATÓW.

W dobie potrydenckiej wychyla się na widownię dziejową Polski postać biskupa krakowskiego, kardynała i prymasa, Bernarda Maciejowskiego. Wysokiego wzrostu, o niebieskich oczach, długiej brodzie, i włosach przyprószonych już wtedy siwizną, ujmuje nas ten książę Kościoła już samą piękną powierzchownością i majestatycznym wyglądem.

Urodzony w r. 1548, odebrał wychowanie w duchu humanistycznym na dworze stryja Stanisława Maciejowskiego, kasztelana lubelskiego, następnie kształcił się w konwikcie jezuickim w Wiedniu. Wróciwszy do kraju, został chorążym w. koronnym. W wojnach moskiewskich odznaczył się jako waleczny żołnierz, lecz rychło dokonała się w nim metamorfoza duchowa: rzucił zbroję i wyjechał do *Collegium Romanum* celem przysposobienia się do przyszłego stanu kapłańskiego. W roku 1585 otrzymuje kanonikat krakowski, w r. 1587 zostaje biskupem łuckim, pracując odtąd wytrwale dla dobra tej diecezji. Trwałym śladem jego działalności był synod brzeski z r. 1595. W r. 1600 został biskupem krakowskim. Pierwszą jego czynnością na nowej placówce było zwołanie synodu diecezjalnego, na którym wytknął energicznie drogę do poprawy stanu umysłowego kleru. W tym celu ustanowione wtedy zostało seminarjum duchowne w Krakowie. Ukończywszy pracę ustawodawczą, zabrał się Maciejowski do wizytacyj kościołów i szkół parafjalnych. W r. 1604 przywdział purpurę kardynalską, w r. 1607 dostała mu się najwyższa godność prymasa Polski; na tym posterunku również wyżył siły w kierunku poprawienia bytu Kościoła w Polsce, sparaliżowanego przez reformację. Umarł w r. 1608.

Z perspektywy 4 wieków spoglądamy na tę postać z czcią i podziwem. Działalność jego, przypadająca na czasy odrodzenia katolicyzmu, poszła przede wszystkim w kierunku kościelnym. Kapłan-asceta obrał sobie za jedyny cel, do którego konsekwentnie przez całe życie dążył: tchnąć ducha w skostniałe i przez reformację wykrzywione życie religijne ogółu i kleru — oto była naczelna zasada Maciejowskiego, której hołdował na każdym posterunku swej pracy pasterskiej.

Wszelkie poczynania mecenasowskie biskupa są właściwie emanacją jego działalności kapłańskiej. Pieczołowitością otaczał szkoły najniższe, o których pamiętał w swym liście pasterskim. Jeśli chodzi o opiekę nad szkołami średnimi, to i tu główną rolę odgrywała chęć podniesienia i utrwalenia katolicyzmu. Nad uniwersytetem czuwał też pilnie, a przedmiotem jego trosk było szczególnie złe położenie materialne najwyższej uczelni w państwie.

Mecenat kardynała nie posiada jakiegoś charakteru idealnego, niezawisłego od żadnych względów. Działalność jego mecenasowska jest odgałęzieniem ogólnej działalności kościelno-kapłańskiej. Czyste umiłowanie nauki czy literatury odgrywało tutaj rolę drugorzędną.

Nic dziwnego, wszak żywot i praca Bernarda przypadają na okres schyłku renesansu w Polsce, na okres t. zw. srebrnego humanizmu, a równocześnie na okres silnego zmagania się i ostatecznego zwycięstwa katolicyzmu nad wiekowymi prawie przeciwnościami.

* * *

W okresie bujnego rozkwitu renesansu dochodzą do wielkiego znaczenia dwory królewskie, magnackie, biskupie, a nawet mieszczańskie. Dwory te są przede wszystkim ogniskiem życia politycznego, pozatem gromadzą elitę umysłową, która bądź szuka tutaj oparcia materialnego, bądź dzieli z mecenasem swoje poglądy literacko-naukowe. Przykładem tworzenia takich dworów były Włochy. Na wzór ich powstawały dwory w Polsce, które dawały literatom ciche ustronie do pracy; klienci, odwdzięczając się za to mecenasowi, oddawali mu hołdy poetyckie i uwieczniali jego sławę. Na dworze magnata czy biskupa pogawędki literackie, czyli t. zw. sympozjony, skupiały rzeszę literatów, poetów

i uczonych. Wśród zebrań towarzyskich padały nowe słowa i problemy, które urastały później do rozmiarów publikacyj naukowych. Dwór był również szkołą przysposobienia obywatelskiego dla młodzieży, szkołą ogłady i poloru.

Dwór taki posiadał także biskup-kardynał Bernard Maciejowski. Na dworze tym, zorganizowanym na wzór dworu królewskiego, pracowali urzędnicy, spełniający odpowiednie funkcje. Zjawiali się tu świeccy magnaci celem omówienia pewnych spraw państwowych lub rodzinnych, przychodzili dygnitarze duchowni, porozumiewający się z biskupem w rzeczach wiary i Kościoła. Ponadto przybywało wielokrotnie niższe duchowieństwo w celu złożenia hołdu lub odebrania rozkazów biskupa¹⁾. Dwór, prowadzony na wielką skalę, musiał wykazywać pewną systematyczność i podział pracy. Na czele jego stał Ręczyński, archidjakon krakowski, pełniący funkcję kanclerza biskupiego. Do niego to odzywa się poeta Wrześnianin w wierszach na śmierć kardynała:

Claro stemmate nobilis
Ręczyński arteque fulgidus
Pulchris moribus emicas
Aula clarus in ardua
Bernardi Archiepiscopi.
Heu quae mens tibi nunc? Viget
An languet? Fera mors ubi
Patronum tulit optimum,
Vultu pallor inhorruit,
Foedarunt lacrimae genas,
Quod menti pietas iubet
His nunquid licet addere?
Nostras accipe lacrimas²⁾.

Marszałkiem dworu był Jerzy Kamocki, stolnik sieradzki, skarbnikiem Jan Frydrychowski, kanonik krakowski, który był też jednym z wykonawców biskupiego testamentu. Jemu to poświęcił Andrzej Loechius kilka słów w utworze „Animus Constantiae“, opiewającym śmierć Bernarda³⁾. Do niego odzywa się Wrześnianin:

¹⁾ Bełcikowski Adam, Stanisława Grochowskiego żywot i pisma, 1893, str. 68.

²⁾ Wresnanus Bartholomeus, Lacrimae academicae. 1608.

³⁾ H₃... Credibile est Domini de te sic farier Umbras:
Non tantum ad nostros perstitit hicce rogos
Vir fidus: Sane melius, post funera, honori
Nemo meo favit, nemo favere potest,
Nomine cum nostro meritus, cui proroget annos
Gloria, concisae nil brevitatis habens.

„Bernardine tui graves Patroni
 Haud sumes lacrimas benignus ore?
 Immo suspice, lacrimaque patrem.
 Nil est tristius hoc bono clienti,
 Nil est gratius hoc bono patrono
 Haec laudem pietas habet celebrem“⁴⁾).

Widać, że między Frydrychowskim a Bernardem istniały węzły przyjaźni, że zachodził tu bliski stosunek klienta do mecenasa. Kanonik korzystał najprawdopodobniej z wsparć materialnych biskupa, któremu odwdzięczał się swoją pracą. Poza skarbnikiem, znajdował się i podskarbi Mikołaj Oleśnicki. W skład prałatów domowych wchodził: Łukasz Doktorski, Zygmunt Rościszewski, Adam Wilczyński i inni. Licznie zebrana szlachta sprawowała funkcje stolników, krajczych, łowczych i kuchmistrzów⁵⁾.

Egzekutorem testamentu ustanowił Maciejowski między innymi Łukasza Doktorskiego, prepozyta oświęcimskiego i kanonika krakowskiego, który był redaktorem pastoralnej Maciejowskiego⁶⁾. Do niego pisze Wrześnianin:

„Luca Doctori gelidum cernisne Patronum?
 Occidit, heu pietas, occidit ille Pater.
 Quis tibi post summum Doctore plura tonantem
 Contulit? heu pietas occidit ille Pater,
 Occidit ille Pater“.

Poświęcił mu też słowa pochwały Loechius⁷⁾.

Do teologów nadwornych należał również O. Justus Raabe, znany profesor jezuickich szkół w Lublinie, którego prymas uprosił sobie u jenerała i przyjął na swój dwór. Spełniał Raabe na dworze Maciejowskiego rolę spowiednika biskupiego i kaznodziei⁸⁾.

Do rzędu domowników należał Jan Messenius albo Messen z pochodzenia Szwab, który spełniał na dworze Maciejowskiego

⁴⁾ Wresnanus, l. c.

⁵⁾ Korytkowski Jan, Arcybiskupi gnieźnieńscy. 1889, III. 589.

⁶⁾ X. Fijałek Jan, Pastoralna ks. Bernarda Maciejowskiego. Pam. IV Zjazdu historyków polskich w Poznaniu. 1925, s. 3.

⁷⁾ Animus Constantiae, A₃.

⁸⁾ Wielewicki Jan, Dziennik spraw domu zak. OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie. Kraków 1881, III. 64. Accersitu post Bernardi Macieiovii, cardinalis et archiepiscopi Gnesnensis, concessit in aulam eius Confessarii, Concionatoris, ac theologi munus obiturus... oraz Wielewicki, II. 246 i Załęski, II, cz. I, 762—3.

urząd lektora. Gdy biskup otrzymał godność kardynalską witał go Messenius utworem p. t. „Cracovia triumphans“⁹⁾). Umieścił tutaj wiele pochwał humanistycznych, z pośród których wyziera wzmianka, że Bernard był jego patronem:

„Patrono protinus obviam
Ibo meo, meae salutī,
Deliciisque meis cupitis“.

Na czym polegała praca Messeniusa, spełniana na dworze Maciejowskiego, jakie książki mu czytał, — nie umiemy powiedzieć z powodu braku materiałów. Wiemy tylko, że na pokojach swoich miał Maciejowski bogaty księgozbiór. Bibliotekę swoją zapisał później seminarjum duchownemu w Gnieźnie¹⁰⁾). Wiele książek podarował też na rzecz domu św. Barbary¹¹⁾). Nikowskiego książka p. t. „Martyrologium Kościoła rzymskiego“, znajdująca się w bibliotece Ossolineum, posiada własnoręczny podpis Bernarda. Biblioteka Jagiellońska ma w swoich zbiorach I t. Hozjusza „Confessio“ z herbem Ciołek i literami *B(ernardus) M(aciejowski) CH(-de Chodel) D(ecanus) V(arsoviensis)*. W bibliotece Kamedułów na Bielanach pod Krakowem zachowała się do dziś książka (tytuł nieznany, sygn. 3797), na której oprawie widnieje herb Ciołek, nad tem kapelusz kardynalski, data 1606 oraz litery: *B(ernardus) M(aciejowski) C(ardinalis) E(t) A(rchiepiscopus) G(nesnensis)*. W czasie gdy Karmelici odbywali misję do Persji, wręczył im Bernard dar dla szacha perskiego w postaci biblii, ozdobionej pięknymi minjaturami, która przeszła najrozmaitsze koleje losu, aż wróciła wreszcie do zbiorów polskich¹²⁾).

Do uświetnienia dworu w dawnej Polsce należał błazen, który miał obowiązek zabawiania swego pana i gości. Bardzo często trefniś w formie żartobliwej wypowiadał jakieś głębokie sentencje, którymi mógł w kozi róg zapędzić nawet najmądrzejsze głowy; typową postacią błazeńską był Stańczyk na dworze Zygmunta Starego. Dwory prywatne utrzymywały również kartów-trefnisiów, np. Kmita, pan na Wiśniczcu i inni.

⁹⁾ Juszyński, Dykcj. ucz. Pol. I, 284.

¹⁰⁾ Korytkowski, l. c., III. 588.

¹¹⁾ Załęski, Jezuci w Polsce. I, 288.

¹²⁾ Birkenmajer Aleksander, Iluminowana biblia Bernarda Maciejowskiego. Kraków 1929, s. 11.

Błazna-karła, Samuela Głowę, miał też u boku swego Bernard Maciejowski. Kiedy przybył na dwór biskupa — niewiadomo, nie wiemy też nic o jego życiu. Grochowski, który znał Głowę, napisał mu epitafjum p. t. „Pamiętka nagrobna Samuela Głowy“. Zmarły sam przemawia w trzech nagrobkach:

Kto tu leży? Ja Głowa. Czyja to mogiła?
 Moja, którego tylko brzuch a głowa była.
 Ręku i nóg mało znać, rozum był i mowa
 Taka, że skorom co rzekł, znać było, żem Głowa.
 Kazałem i po rusku; ubiór mnie klerykiem
 Udawał, a natura, mowa, kształt — trefnikiem.
 Pan dobry z mej rozmowy ucieszył się zawsze,
 Zaczem i łaska była; tylko mnie bił każdy,
 A nie zawszem wiedział kto.¹³⁾

Ponieważ błazen dużo pił za życia, miał odbyć drogę do czyśćca, ale głos z nieba zlitował się i zawołał go siebie.

„Pana swego kochanie byłem tu niekiedy“.

Lecz obecnie nie dają mu spokoju nawet w grobie:

Opatrz to Maciejowski, Panie mój cnotliwy,
 Niech mam pokój umarły, jeśli nie miał żywy;
 Potem, kiedy się ujrzem, da Bóg w wiecznej chwale,
 Podziękując za tę chęć, dobry kardynale¹⁴⁾.

W okresie renesansu ważnym czynnikiem na dworach królewskich i prywatnych było otoczenie lekarskie. Medycy w czasach Odrodzenia — jak mówi prof. Morawski — w wielkim byli poszanowaniu i stanowili nieodłączny żywioł każdego niemal towarzystwa¹⁵⁾. Mecenas udzielał poparcia lekarzom, jako ludziom nauki, lecz najczęściej kochając własne zdrowie i borykając się z ciągłymi cierpieniami fizycznymi, przyjmował na swój dwór medyków. Maciejowski miał przy sobie głośnego lekarza Sebastjana Petrycego z Pilzna, który w r. 1584 wykładał Arystotelesa i Wergilego, w roku 1591 wyjechał na studia medyczne do Padwy, a w r. 1594 wrócił do kraju i nostryfikował dyplom zagraniczny. Głównym przedmiotem jego badań była — jak wiadomo — filo-

¹³⁾ Grochowski Stanisław, Poezje, wyd. Turowskiego, I. 240.

¹⁴⁾ Grochowski, tamże.

¹⁵⁾ Zygmuntofskie czasy, 87.

zofja Arystotelesa. W poczynaniach naukowych wspierał go podskarbi Mik. Oleśnicki. W trakcie badań nad dziełami greckiego myśliciela i ich przeróbkami został Petrycy około r. 1603 lekarzem przybocznym (archiatrus) kardynała Maciejowskiego. Gdy Oleśnicki pomagał naszemu arystotelikowi w pracy naukowej, to biskup zapewnił mu stanowisko życiowe i miejsce korzystne dla jego zawodu. Tablica pamiątkowa Sebastjana, którą sam za życia sobie wyryć kazał, zawiera taką wzmiankę: *Sebastianus Petricius, Illustrissimi Cardinalis Bernardi Macieiovii a consiliis medicis et itinerum comes*¹⁶⁾. Wąsik twierdzi, że Petrycy towarzyszył Maciejowskiemu do Rzymu po kapelusz kardynalski, ale wiadomości tej poręczyć źródłami nie można. Z kardynałem odbywał nasz lekarz krótkie wycieczki po kraju, to też wstąpiwszy w służbę Maciejowskiego, przestał wykładać w uniwersytecie¹⁷⁾.

Około r. 1605 otrzymał Petrycy dzięki poparciu kardynała stanowisko lekarza przybocznego u wojewody Mniszcha. Dnia 26 listopada 1605 r. odbył się ślub Maryny Mniszchówny z carem Dymitrem. W jakiś czas później wyjechał Sebastjan z carową do Moskwy, ale nie długo cieszył się tytułem carskiego lekarza: był bowiem świadkiem tragedji Dymitra, sam zaś wtrącony został do więzienia, w którym, półtora roku siedząc, dokonał przekładu Horacego¹⁸⁾. Mimo, że z poręki Maciejowskiego wiele cierpiał, to jednak nie zapomniał o swoim dawnym mecenasie.

Wypuszczony na wolność, pisze dnia 16 września 1607 r. z Mińska do wojewody Krzysztofa Radziwiłła, oznajmiając, że zamierza jechać do Wilna, stamtąd ks. kardynała odwiedzić, a potem do Krakowa do dzieci swoich¹⁹⁾. Pierwszą księgę „Polityki“ poświęca Petrycy Maciejowskiemu. W dedykacji wspomina, że księgi o rządzie i doskonałości ofiarował i wydał pod imieniem Bernarda, gdyż widzi w nim wzór dobrego człowieka i wszelką doskonałość²⁰⁾. Ody Horacego Petrycy przerobił, traktując je zupełnie swobodnie, mianowicie na tle pieśni rzymskiego poety snuje

¹⁶⁾ Wąsik Wiktor, Sebastjan Petrycy z Pilzna. Warszawa 1923, s. 14, 22 i nstp.

¹⁷⁾ Wąsik, l. c. 30.

¹⁸⁾ Wąsik, l. c. 32.

¹⁹⁾ Maciejowski Wacław, Piśmiennictwo polskie. III. 226 i Wąsik, 36.

²⁰⁾ Polityka Arystotelesa. 4.

swoje własne myśli. Kardynałowi poświęcił trzy ody, między innymi odę: *Maecenas atavis edite regibus*. Zaczyna się ona od następujących słów:

Z wielu pradziadów zacnych urodzony,
O twierdzy moja i szczyście złożony,
Pierwszy w koronnym senacie,
Dobrodzieju mój, Bernacie.

Gdy Maciejowski miał odbyć drogę do Gniezna, obawiał się Petrycy jako dawny lekarz o zdrowie swego byłego pana.

Czyli tę pracę włości²¹⁾ zniesiemy chętliwem
Sercem, jak przystoi nielekliwem.

Kardynałowi i bratu jego Kasprowi poświęcił Sebastjan dwie ody o winie²²⁾.

Do rzędu wybitnych poetów polskich należał w okresie działalności Maciejowskiego Stanisław Grochowski, proboszcz czerski. Był to pisarz niepośledniego talentu, przytem bardzo płodny, cechą jego poezji jest prostota i szczerść. Nie mamy śladu stosunku poety do Bernarda w czasie dzierżenia przez tegoż biskupstwa łuckiego. Biskup poznał go w chwili rozgrywającej się kampanji o diecezję krakowską.

Gdy w r. 1600, wskutek śmierci Radziwiłła, opróżnił się krakowski tron biskupi, zaczęli jezuita kruszyć kopje, chcąc na nim osadzić miłego sobie kandydata, Maciejowskiego, owianego nowym kierunkiem religijnym, świecącego przykładem cnót chrześcijańskich i oddanego sercem sprawom Towarzystwa Jezusowego. Wskutek licznych przesunięć w diecezjach obruszyli się dygnitarze duchowni na króla, gdyż każdy pragnął zdobyć dla siebie tę stolicę. Do tej walki o duszpasterstwo krakowskie wniósł się Grochowski, pisząc wiersz p. t. „Babie koło“. Oto kobiety zasiadły i naradzają się nad wyborem biskupa. W pamphlecie tym podciął Grochowski przez ich usta skrzydła i poprzypinał łatki potentatom, ubiegającym się o biskupstwo krakowskie. Za godnego uważały „baby“ tylko Bernarda Maciejowskiego²³⁾.

²¹⁾ Włóczęgi.

²²⁾ Petrycy Sebastjan, Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego, wyd. Jan Łoś, Kraków 1914, s. 17, 52, 205.

²³⁾ Bełcikowski-Grochowski, 51—2.

Wszystkie zatem
Swym Biernatem
Nie wzgardzajmy,
Temu dajmy
W rząd krakowską
Trzodę boską,
Dla cnót jego
Godzien tego²⁴).

Dzięki powyższemu wierszowi wytoczono Grochowskiemu proces, pozbawiono go probostwa, ale gdy Maciejowski objął rządy diecezji, postarał się natychmiast o umorzenie śledztwa przeciw poecie²⁵). Od tej chwili wszedł biskup w bliskie stosunki z Grochowskim. Przedewszystkiem postarał się dla niego o mieszkanie. Synod diecezjalny krakowski Maciejowskiego nakazał wybudowanie domu dla księży emerytów; ponieważ zamiar nie doszedł do skutku, umieścił biskup Grochowskiego w bursie.

Płaczcie kapłani, starzy Pańscy robotnicy,
Którzyście się zrobili na jego winnicy.
Bo co dziś jacykolwiek, jednak Boży słudzy
Po bursach się kołacem, po szpitalach drudzy,
On nam wszystkim obmyślić chciał wspólne mieszkanie
I na miejscu uczciwym także wychowanie,
Czego jeśli do skutku był nie doprowadził,
Jednak tego jaki mógł fundament zasadził,

(Tren XIII).

Maciejowski nie skąpił dla swego poety względów, ani życzliwości. W r. 1604 dedykował Grochowski swemu mecenasowi wiersz Szymonowicza p. t. „Encomia divi Stanisłai“, prosząc w przedmowie o dalsze udzielanie opieki²⁶). Gdy Szymonowicz posyłał Grochowskiemu na jego życzenie powyższy utwór, prosił i on, aby Grochowski polecił go Bernardowi jako klienta i piewcę cnót: *ut me quoque simul clientem et eius virtutum admiratorem offeras*. W tym roku przywdział Maciejowski kapelusz kardynalski, lecz poeta nie ułożył na cześć swego protektora żadnej mowy ani utworu poetyckiego. Muza Grochowskiego mil-

²⁴) Grochowski, Poezje, wyd. Turowskiego, I. 340.

²⁵) Bełcikowski, 56.

²⁶) Szymonowicz Szymon, Encomia divi Stanisłai, Cracoviae 1604, ed. Grochowski. Wstęp.

czała także, gdy kardynał objął arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Należy więc wnioskować, że Grochowskiemu wcale nie chodziło o schlebianie biskupowi, który również nie żądał od swego poety tylko opiewania i rozszerzania swej sławy. Życzliwość Maciejowskiego względem Grochowskiego objawiała się w czynie, bo Bernard dawał poecie jakąś pensję. Ponadto obiecywał mu biskup stanowisko, ale rychła śmierć mecenasa przeszkodziła zamiarom; bo oto co sam poeta powiada:

Gdyby nie był urychlił czas twego skonania,
 Nic pewniejszego, żebym mógł się cieszyć z onej
 Kondycji, częstokroć przez cię namienionej,
 Lecz próżno — jako Bóg chciał, dosyć mi się stało.
 (Tren XX)

W r. 1605 Maciejowski udzielił ślubu Marynie Mniszchównej. Na uroczystość tę wyśpiewał Grochowski hymny, z których dwa poświęcił kardynałowi, podkreślając w nich znaczenie aktu zaślubin dla Maciejowskiego, spokrewnionego z Mniszchówną, i dla Polski²⁷⁾.

Gdy w r. 1607 wracał Maciejowski z synodu piotrkowskiego, witał go Grochowski wierszem, pełnym serdeczności i radości:

Tyś nadzieja, patrz jakoć drogę zabiegają,
 Wszyscy ojcem ojczyzny, wszyscy swym witają.
 Jakoby słońce zaszło, gdyś nam był odjechał,
 Jakoby słońce weszło, gdyś znowu przyjechał²⁸⁾.

Maciejowskiego łączyły z Grochowskim pewne węzły ideowe. Poeta nie mieszkając stale na dworze biskupa, bywał tam często, czytał mu swoje utwory, dyskutował z nim, otrzymywał zachętę do dalszej pracy. Prawdopodobnie biskup wypowiadał nieraz na temat tych utworów swoje zdanie:

Na coś mnie osierocił, na coś mnie zostawił,
 Czyjesz ja uszy pieniem mojem będę bawił.
 Nie rychło do twojego pokoju mnie puszcza
 Ani przed tobą mych rymów czytać dopuszcza,
 Które, acz jakiegokolwiek, wdzięczneć się widziały,

²⁷⁾ Grochowski, wyd. Turowskiego, I. 208.

²⁸⁾ tamże, I. 250—1.

A mnie za twą pochwałą serca dodawały
Do mojej dalszej pracy, do niepróżnowania.

(Tren XX)

Pobyt na dworze Maciejowskiego oddziaływał na Grochowskiego dodatnio, bo zawarł tu znajomość z wieloma ludźmi, którzy czasem w kraju tak wysokie zajęli stanowiska, że trudnoby mu się było zbliżyć do nich bez pośrednictwa kardynała²⁹⁾. U niego poznał nasz poeta kasztelana lubelskiego, Kaspra Maciejowskiego, brata biskupa, Mikołaja Zebrzydowskiego, Piotra Tylickiego, następcę Maciejowskiego, biskupa przemyskiego Pstrokońskiego, biskupa łuckiego Szyszkowskiego oraz biskupa kamienieckiego Wołuckiego.

W r. 1607 oddał Maciejowski rządy diecezji krakowskiej w ręce Tylickiego. W Grochowskim zaszła zmiana i oto zaraz zaczął starać się o względy nowego biskupa³⁰⁾.

19. I. 1608 zmarł kardynał. Dawny wierny klient wypłakał serce i duszę w „Trenach na żałośnie zejście“, rzucając na martwe zwłoki kwiaty tych uczuć, jakie go łączyły z nieboszczykiem.

Zaraz od pierwszego trenu bije żal poety, który stara się okryć wszystkich kirem żalobnym, bo kraj stracił swego sternika.

Niemasz cię, Maciejowski, zniknąłeś do nieba
W ten czas prawie, gdy cię było trzeba.

Prawdopodobnie ma Grochowski na myśli rokosz Zebrzydowskiego, który się właściwie jeszcze nie skończył. Maciejowski starał się tej wojnie domowej przeciwdziałać, dążeniem jego było załatwić sprawę na forum sejmu; tymczasem śmierć przecięła wszelkie usiłowania.

W dalszych dwóch trenach opowiada poeta, że Kościół stracił dobrego biskupa, a ojczyzna jednego z najlepszych synów, którymi Polska pięknie zakwita a których utrata zwiastuje jej upadek. Począwszy od IV trenu wynurza poeta swoje własne smutki. Utraciwszy przyjaciela-protektora, woła:

Darmo mnie kto cieszyć ma, już ja z mojami
Umrzeć podobno muszę rymi płaczącami.

²⁹⁾ Bełcikowski, 70.

³⁰⁾ tamże, 78.

Trudno mu więc w żalu powstrzymać się od łez. Próbuje odwołać się do rozumu i uzyskać w ten sposób ukojenie bólu, ale napróżno:

Nie mam tego baczenia i takiej mądrości,
 Bym swe mógł uhamować oczy od płakania,
 Od lamentów ustawnych i od narzekania.
 (Tren V)

Żal za zmarłym coraz więcej wzrasta, unicestwił on w nim siły fizyczne i duchowe, trudno mu więc poradzić sobie z cierpieniem:

Zniknąłeś, Maciejowski Bernacie, zniknąłeś,
 A nam wszystkie pociechy wraz z sobą wzięłeś —

powtarza, wpadając w ton „trenów“ Kochanowskiego, którego tu wogóle naśladuje.

W dalszych trenach miesza poeta swoje uczucia z uczuciami innych ludzi, pozostających w bliższych i dalszych stosunkach z prymasem. W uniesieniu woła, że jak długo słońce świecić będzie, tak długo w jego poezji sława Maciejowskiego nie zagaśnie.

Na trumnę zmarłego dygnitarza rzucają zwykle wieńce z żywych kwiatów lub słowa, ulatające w przestwór, a mające na celu tylko uświetnienie czynów nieboszczyka i obwieszczenie ich szerokiemu ogółowi. Nasz Grochowski rzucił coś, co ma trwałą wartość. W pięknych wierszach wyraził szczerzy skarb uczuć swoich, które miotały jego duszą po zgonie powiernika i dobrodzieja. Szczerzy żal, czyste łzy, nieogarnięty smutek — oto ostatni dar, złożony przez poetę wzamian za serdeczność, życzliwość i opiekę.

Do rzędu wybitnych osobistości w drugiej połowie XVI w. należy Jan Januszowski. Syn znanego drukarza krakowskiego Łazarza Andrysowicza, urodzony około r. 1530, spędził młode lata na dworze cesarza Maksymiljana II. Gdy wrócił do kraju, udał się na dwór Firleja, wojewody lubelskiego. Wacław Maciejowski utrzymuje, że na dworze Firleja poznał go Samuel Maciejowski, biskup łucki, oraz Andrzej Mniszech, wojewoda sandomierski, którzy polecili go Zygmuntowi Augustowi do służby kancelaryjnej. Wiadomość ta jest fałszywa: Samuel Maciejowski (stryj

Bernarda) biskupem łuckim nigdy nie był, Bernard zaś był biskupem łuckim w ll. 1587—1600, gdy Zygmunt August dawno już nie żył. Po wielu latach studjów, po przebywaniu na dworze Batorego, objął Januszowski sławną ojcowską drukarnię, która stała się wnet najwybitniejszą w Polsce. W r. 1588 zajął się poprawą statutu koronnego. Po śmierci żony obrał zawód duchowny, uważając, że drukarnia małe mu daje dochody.

Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk Bernarda Maciejowskiego. Niebawem dostała mu się archidiakonia sandomierska i plebanja sądecka³¹⁾.

Januszowski znał już kardynała jako biskupa łuckiego i poświęcił mu w r. 1587 swe dziełko p. t. „Sion pochyłony“. „Jako przezacnością — oto słowa wstępu — starożytnego domu, Kościołowi i Rzeczypospolitej z wieczną pochwałą zasłużonemu, tak z wielkiego rozumu i z wielkich cnót zawołanemu Jego M. księdzu Bernatowi Maciejowskiemu z Chodla, z łaski bożej obranemu i już potwierdzonemu biskupowi łuckiemu, wiernemu, czujnemu i prawdziwemu pasterzowi, tę Sionu pochyłonego książkę albo raczej oplakaną R. P. Krześcijańskiej Wzór, jako czas i potrzeba niesie, Jan Podworzecki, autor, za znak powolności swych, pod łaskę i obronę chętnie oddaje“³²⁾.

W r. 1603 odbywał się w Krakowie jubileusz: skończył się bowiem wiek XVI a rozpoczęło nowe stulecie. Zwykle odbywały się wtedy jubileusze, bo ludzie uważali, że koniec świata się zbliża, wznosili więc modły o przedłużenie jego istnienia. 2 marca był pierwszy dzień jubileuszu, sumę odprawił Maciejowski w obecności króla, nuncjusza Rangoniego, biskupów i senatorów³³⁾. Januszowski wydał w r. 1603 „Jubileusz Wielki“; poświęcił Bernatowi Maciejowskiemu, który nakłonił go do opisanie tej uroczystości. „Wiele tych było, a pomnię, żeś i WM., mój M. Pan, wspomnieć to sam raczył, którzy tego pragnęli, abym powód, początek, porządek i sprawę wszystką, jako się w tym świętym i wielkim nabożeństwie co toczyło, napisał i wydał“. Ponieważ

³¹⁾ Starowski Sz., Scriptorum Polonicorum Hecatontas. Frankfurt 1625, s. 126.

³²⁾ Sion Pochylony. Kraków 1587. Januszowski wydał tę książkę pod nazwiskiem Podworzeckiego.

³³⁾ Wielewicki, II. 37. *Eo die Summum Sacrum de S. Spiritu Episcopus Cracoviensis solemnitate maxima B. Maciejowski peregit.*

Bernard dał mu impuls do napisania dziełka, przeto uważał „pod imieniem zacnym WM., mego M. Pana i dobrodzieja swego Maciejowskiego, do rąk ludzkich i wiekom potomnym to podać“. W r. 1605 poświęcił ten sam Januszowski Maciejowskiemu dziełko proboszcza płockiego Głuchowskiego p. t. „Ikones Xiążąt i królów polskich“, Autor wystawił z okazji wesela Zygmunta III „filary zacne Korony wszystkiej“, a wystawił je i podał ludziom „pod wielkim i zacnym tytułem Waszej Kardynalskiej Jasności“³⁴). Wacław Maciejowski uważa, że Januszowski wyraził w tej przedmowie pełno „podłych pochlebstw“³⁵). Sądzymy jednak, że w zupełnie prawdziwym świetle przedstawia autor umiłowanie wiary i Kościoła katolickiego przez naszego biskupa. *Zelo zelatus es pro domo domini non in ostentationibus, sed in opere virtutis*. Świadczą o tem — oto dalsze słowa — przeszłe urzędy świeckie, które rzucił dla chwały Bożej, świadczy oddanie ojcowizny Kościołowi Bożemu, świadczy czujność pasterska, świadczy jego pobożność, mądrość, biegłość, świadczą sejmy i sejmiki, na których kardynał okazywał troskliwość dla domu Bożego, świadczy seminarjum na zamku królewskim, które ustanowił dla kształcenia sług kościelnych, dla chwały Bożej³⁶). W publikacji nie znajdujemy żadnego śladu, jakoby Maciejowski dał inicjatywę do wydania „Ikonów“. Nie wspomina też Januszowski, że Bernard jest jego patronem, prosi tylko na końcu o przyjęcie dziełka.

Gdy w r. 1600 wstąpił Maciejowski na biskupstwo krakowski, witał go Wojciech Dębołęcki, członek zakonu Franciszkanów, który był kapelanem Lisowczyków. Pisał historję przedpotopową, wiele trudu poświęcił etymologii, ale prace jego stoją naogół na bardzo niskim poziomie i tchną naiwnością³⁷). Ten to Dębołęcki przygotował dla biskupa poemat gratulacyjny. Nazywa siebie klientem Maciejowskiego i cieszy się, że przybył jego mecenas. Nie mamy śladów jakichkolwiek obopólnych stosunków przed objęciem przez Bernarda biskupstwa krakowskiego, nie wiemy też, co ich łączyło później. Wrodzonym zdolnościom (biskupa) — oto słowa poematu — towarzyszyły od najmłod-

³⁴) G ł u c h o w s k i, Ikones, k. 2.

³⁵) Piśmiennictwo, III. 494.

³⁶) Ikones, 5—6.

³⁷) Bartoszewicz J. Dębołęcki, Bibl. Warsz. 1854. I. 462.

szych lat nauki i ogłada (mores), czem Maciejowski wyróżnia się wśród innych. Dlatego

„Gratatur haec nunc Civitas omnis tibi
Musarum alumne maxime“.

„Każdy z gratulujących daje dowód oddania, wszyscy obiecują obszernie dzieła, na które spojrzysz wesołym okiem, lecz nikłemu klientowi, jakim ja jestem, wystarczy to dać, co może“:

„Sat nunc clienti tantulo velut mihi
Referre solum hoc quod potest.

„Cieszcie się uczeni, nie szcędźcie trudu, *virtus* wasza pójdzie w górę, wzrosną nagrody, zapłata obfita jest dla wszystkich przygotowana; bo oto przybywa mecenas“³⁸⁾). Niewątpliwie chciał Dębołęcki w ten sposób uderzyć w najczulszą strunę i wydobyć najpewniejszy ton. Chodziło mu przede wszystkim o zdobycie względów nowego biskupa.

Serdecznością i gorliwą opieką otaczał nasz biskup Andrzej Schoneusa z Głogowa, który w r. 1583 wpisał się na uniwersytet krakowski³⁹⁾. W Krakowie jego mistrzem był głośny ks. Stanisław Sokołowski, profesor uniwersytetu i kaznodzieja Batorego. Uzy-skawszy doktorat filozofji, wyjechał Schön do Włoch, celem kształcenia się w medycynie, lecz rychło ją porzucił dla teologii. Gdy otrzymał doktorat teologii w Rzymie, wrócił do kraju i dzięki interwencji Sokołowskiego, został profesorem filozofji⁴⁰⁾. W r. 1602 zmuszony był nostryfikować dyplom zagraniczny i w tym celu przygotował do druku dysputę, którą dedykował Maciejowskiemu, jako kanclerzowi uniwersytetu, obrońcy swobód akademickich, mecenasowi nauk, oraz jako promotorowi do stopni akademickich. Maciejowski oddawna obsypywał Schoneusa łaską, a to ze względu na pamięć Sokołowskiego, z którym łączyła biskupa serdeczna przyjaźń i zażyłość⁴¹⁾. Schoneus pobierając naukę u Sokołow-

³⁸⁾ D e m b o ł ę c k i Albertus, Ad illum et rnum Dnum Bernardum Macieiovium Gratulatio, A₂—A₃.

³⁹⁾ Album stud. III. 131.

⁴⁰⁾ W ę c ł e w s k i Zygmunt, Ślężacy w Polsce, Przew. nauk. lit. 1879, s. 29.

⁴¹⁾ S c h o n e u s Andreas, Quaestio de angelis 1602.

skiego, często słyszał, jak się ten o kanclerzu pochlebnie wyrażał. Natchniony ideą swego mistrza, tyle szacunku i czci powziął dla Maciejowskiego, że nie wahał się ani przez chwilę z dedykacją swego dzieła. Prosi więc mecenasa o dalsze względy⁴²⁾.

Gdy w r. 1604 papież zaliczył Maciejowskiego w poczet collegium kardynalskiego, wystąpił Schoneus znów z obszernym panegirycznym. W r. 1604 został Schoneus kanonikiem i kustoszem u św. Florjana⁴³⁾, w tym też roku mianowany został podkanclerzym akademii dzięki poparciu Bernarda⁴⁴⁾. Po naszkicowaniu pochodzenia, biografii i charakterystyki Maciejowskiego, przechodzi tu Schoneus do szczegółów o mecenacie biskupa. „Cóż mam mówić o twojem szczególnem umiłowaniu i pieczołowitości względem nauk i ich przedstawicieli. Świadcami są ludzie uczeni, którymi się otaczasz i z którymi dzielisz troski i trudy, świadkami są młodzieńcy, których wielkim kosztem kształcisz w kraju i zagranicą“⁴⁵⁾.

W r. 1600 z okazji nominacji biskupiej Maciejowskiego, wydał znakomity pisarz Krzysztof Warszawicki swoje mowy „Pro Christi fide et Petri Sede“ i poświęcił je nominatowi. Warszawicki, wybitny historyk, teolog, dyplomata, jurgieltnik Batorego a równocześnie Rudolfa II, znał Maciejowskiego jeszcze z młodych lat i otrzymał od niego dawny miecz rycerski, gdy Bernard poświęcił się stanowi kapłańskiemu⁴⁶⁾. Teraz wystąpił Warszawicki z dedykacją, ponieważ czci Maciejowskiego i odwrotnie Maciejowski odwzajemnia mu się serdecznością⁴⁷⁾.

Szczęśny Żebrowski, wychowaniec jezuitów wileńskich, wydał w r. 1598 dziełko p. t. „Próba minucji latosowych, poświę-

⁴²⁾ Deinde tu iam olim me in patrocinium tuum recepisti, meque singulari benevolentia semper complexus es, non tam meo merito quam magni illius Socolovii causa, cuius domi haec mea studia coaluerunt, et cum quo necessitudo et amicitia tibi fuit.

⁴³⁾ Węclewski, 293.

⁴⁴⁾ Schoneus Andreas, Panegiricus ad Illum et Rnum Dnum B. Maciejowski 1604, s. 2.

⁴⁵⁾ Panegiricus, C—D.

⁴⁶⁾ Warszawicki Krz.: De cognitione sui ipsius, Cracoviae 1600 k. 133.

⁴⁷⁾ Quod ipsum, ut a me animo fit erga te prompto, sic tu suscipias etiam grato, quae est fuitque prudentiae et magnanimitatis tuae magna ubique opinio.

cając je Bernatowi Maciejowskiemu, Panu swemu miłościwemu“. Autor narzeka, że rzecz nawet najlepiej sporządzona nie będzie się ludziom podobała. Tak się miała rzecz i z poprawą kalendarza, bo ludzie nie docenili jego dobrych skutków. Celem wystąpienia z obroną kalendarza poprawionego, wydaje Żebrowski druk pod imieniem Bernarda, „prosząc uniżenie, aby małością podarku nie pogardzając, w dawny umysł raczej, niżli to, co daje, uważwszy, z miłościwą łaską przyjąć raczył. Zalecam zatem i sam siebie i służby moje uniżone do M. łaski, WM. mego M. Pana“⁴⁸⁾. Maciejowskiemu poświęcił również Żebrowski „Zwierciadło roczne“. Napisał kalendarz w języku polskim, rozumiejąc, że „to wszystko W. X. M. miło ma być, co kto dobrym umysłem, dla pożytku pospolitego uczyni“. Jeśli praca jego znajdzie uznanie, „to nie mnie, lecz W. X. M. raczej powinni niech będą: gdyż nie co innego, jedno miłość gorąca pożytku i zbawienia ludzkiego, którą W. X. M. pałać prawie raczysz i to samo pilne a dzielne w tej sprawie postąpienie, pobudziło mnie do takowej, już nie tak trudnej, jako tęskliwej roboty“. „Przyjmiesz ją tedy W. X. M. z łaską miłościwą, aby temu przedniej należała i służyła, który mocno kalendarza obronić zamyśliwszy, zatrzymać się niczemu nie dał, aby owego, co w tej mierze uczynić przystało, wykonać nie miał“⁴⁹⁾.

Jak wynagradzał Maciejowski trudy Żebrowskiego, nie wiemy. To, że w jednym i drugim dziele nazywa autor biskupa panem swoim, sugeruje nam, że doznawał od niego pewnej pomocy.

Od najmłodszych lat był Maciejowski oddany jezuitom. Kształcił się w ich konwiktach w Wiedniu, potem w kolegium Romanum, jezuitom oddał ojcowiznę i wogóle nie szczędził dla nich grosza z własnej szkatuły. Względami biskupa cieszyły się wybitne jednostki z Towarzystwa Jezusowego. Opiekuńczymi skrzydłami otaczał Maciejowski jezuitę Szymona Nikowskiego, który przez 6 lat był profesorem retoryki w Akademii Wileńskiej. Dzięki królowej szwedzkiej Katarzynie został nadwornym kasztellanem w Szwecji. Skarga w liście do Akwawiyi (dn. 2 sierpnia 1581)

⁴⁸⁾ Żebrowski Szcz.: Próba minucji latosowych. Kraków 1598 1598 A₂—A₃.

⁴⁹⁾ Żebrowski Szcz.: Zwierciadło roczne 1693, t. 2.

skarżył się, że królowa zabrała Nikowskiego, za którego byłby chętnie oddał trzech innych jezuitów, gdyż jest to mąż biegły w studjach teologicznych i chluba całego kolegium wileńskiego⁵⁰). W Szwecji zarządzał Nikowski domem kapłanów, nawracających ewangelików. Po śmierci królowej przyjechał do Polski, pracując w szkołach jezuickich. Umarł w r. 1591⁵¹). W roku śmierci poświęcił Maciejowskiemu swoje „Martyrologium Kościoła rzymskiego“. Do Nikowskiego zwrócili się OO. jezuita z prośbą o przełożenie „Martyrologium“ na język polski. Książka ta wychodziła z druku w czasie, kiedy Bernard wracał z poselstwa rzymskiego w r. 1591, przeto uważali jezuita, że „Martyrologium“ należy wydać pod auspicjami Maciejowskiego. Początkowo wahał się Nikowski z tą dedykacją, bo wstydził się tak małe dziełko mu ofiarowywać: „Wszakże bacząc, jako w wielkiej wadze te księgi są i były zawždy w Kościele Bożym i uważając, co za pożytek i wspomnienie samo Świętych Bożych z sobą niesie: snadniem się skłonił do tego, że się zdrożnego nic stać nie miało, gdyby te to książki WM. ofiarowane i oddane były. I owszem zdarzyć się snadniej nie mogło, jako temu poczty świętych oddać, który i z przodków zacnych i sam z siebie zawsze sprawy i przykłady święte miał przed oczyma i ku ich naśladowaniu tak przykładem żywota pobożnego, jako i pilnym zdrowej nauki szacunkiem insze ludzie ciągnie“. Przyznaje, że nie tylko on (Nikowski), ale cała jego *Societas* jest w szczególnych łaskach u biskupa, czem się więc może odwdziżyć, jeśli nie oddaniem mu tych ksiąg?

Nikowski należał do rzędu ludzi, którzy szerzyli religijność i ascezę. Był więc duchowo zbliżony do Maciejowskiego. Jeśli dodamy, że Nikowski był jezuitą, stanie się zrozumiałe obopólne przywiązanie i szacunek.

Nadwornym jezuitą na dworze królewskim był obok Skarg Grzegorz Fredler⁵²). W II, 1605—1631 był spowiednikiem królowej Konstancji i panny Mejerin⁵³). Po Guzowie wysłała go królowa na miejsce walki, by przez ośm dni odprawiał msze święte, dziękując Bogu za zwycięstwo⁵⁴).

⁵⁰) Sygański Jan: Listy ks. Piotra Skargi, Kraków 1912, str. 159.

⁵¹) Załęski, I, cz. II, 710.

⁵²) Załęski, IV, 73.

⁵³) „ I, cz. II, 508 i 526.

⁵⁴) „ I, cz. II, 665.

Otóż Fredler wydał w r. 1607 dziełko Marcina Fornariusza p. t. „*Institutio Confessariorum*“ i poświęcił je Bernardowi Maciejowskiemu. Książeczkę tę napisał jezuita Fornariusz i wydał we Włoszech, poświęcając ją wielu osobom. Fredler, chcąc rozposzechnić dziełko wśród księży, ogłosił je pod protektoratem prymasa: *Ut tamen fieret commendatior omnibus, maxime vero sacerdotibus, curam animarum gerentibus, volumus illum sub Amplissimo Illmoque Celsitudinis Tuae patrocinio in partibus quoque nostris Poloniae reducere*. „Że zaś Tobie, Najjaśniejszy i Najczcigodniejszy kapłanie, rezydującemu w tej najwyższej i najświętszej strażnicy, poświęcono to blahe i szczupłe dziełko, sprawiło to usposobienie Waszej Czcigodności i życzliwość, którą okazywałeś i okazujesz od tylu lat naszemu zakonowi“⁵⁵). Spodziewa się więc, że jego pobożne przedsięwzięcie znajdzie uznanie u kardynała, i prosi wszechmogącego Boga o długi dlań żywot na chwałę Boskiego imienia, na pomyślność ojczyzny, skołatanej zaburzeniami, *et Societatis nostrae solatium praesidiumque singulare*⁵⁶).

Do jezuitów, doznających łaski Maciejowskiego, należał Szymon Wysocki, przyjaciel Skargi. Po ukończeniu teologii w Rzymie wrócił do kraju, oddając się gorliwie pracy charytatywnej. Przez pięć lat był w Szwecji spowiednikiem królowej Katarzyny, młodego Zygmunta utwierdzał w wierze katolickiej, tak że nazywano go duchownym dyrektorem królewicza. Pisał i przerabiał wiele dzieł ascetycznych, a książki jego były czytane przedewszystkiem wśród zakonnic⁵⁷).

W r. 1606 napisał żywot Katarzyny z Maciejowskich Wapowskiej, który dedykował Bernardowi Maciejowskiemu, Panu swemu miłościwemu.

W tym to roku objął Maciejowski rządy w archidiecezji gnieźnieńskiej. Na ten ingres napisał Wysocki powyższy życiorys. „Po 10 tedy lat oddania ostatniej posługi, którąś WM. sam osobą swą, jako najmilszej siostrze swej, odprawić chciał w Dynowie, X. Rektor nasz, który około tejże posługi przy WM. był, to mi zlecił, abym tę pracę przedsięwziął, a na ten pierwszy wjazd na na tę zacną stolicę, nie mając nic nad ten czas do rąk, coby

⁵⁵) Fornariusz Martinus: *Institutio Confessariorum* A₂.

⁵⁶) Tamże, A₃.

⁵⁷) Załęski, t. I, cz. II, 765.

zacnej osoby WM. było godnego, ten skrypcik nagotował, barzoć mały, ale wielkiej sługi Bożej od WM. umiłowanej wielki dla wszystkich przykład w sobie zamykający“.

W r. 1607 wydał Wysocki dziełko Pinellogo Jana „O zakonnej doskonałości“, zaopatrzwszy je w przedmowę do Maciejowskiego. Wyjaśnia, że wydał książeczkę pod imieniem kardynała, ponieważ zależy mu na jej poczytności i popularności. „Pilne tedy uważanie tego mam za to, Miłościwy Panie, iż ta książeczka, tak z zalecenia swego, jako i z powagi przezacnej osoby WM., pod której imieniem do ludzi zakonnych, jako od najwyższego w tym państwie ojca zakonników wychodzi, będzie z ochotą przyjęta, pilnie czytana, a to co się czyta, rozsądnie uważano i w skutku pokazano. Przyjmij, Przenajwielebniejszy Boży i Kościoła Jego Prałacie, tę maluczką pocztę: bo chociaż wielki na świecie, jednak to wielom podziwienie czyni, iż z daru Bożego wszystkie najwyższe dostojęstwa otrzymawszy, jednak niezwyčajną układność i łaskawość wszystkim pokazywać raczysz“⁵⁸⁾.

Wysocki był w wielkich łaskach u Maciejowskiego i doznawał jego życzliwości. „Toć jest, co mnie do tej ofiary przywiodło, albowiem przy wielu dobrodziejstwach, których zakon nasz, jako od fundatora, aż też i podła osoba dosyć hojnie doznawa. Za które, iż nie mamy czym inszym, przynajmniej podaniem czasem potomnym zacnej dosyć przez się pamiątki WM. naszego Pana przez tę trochę pisma wdzięczność, jaką możemy, chętnie pokazujemy. Za tym miłościwej łasce WM. mego miłościwego Pana pilnie a uniżenie się oddaję“⁵⁹⁾.

Hojna ręka Maciejowskiego wspierała poszczególne jednostki z pomiędzy jezuitów, pozatem udzielała jałmużny zakonowi. Opieki z jego strony doznawali jezuiti domu św. Barbary w Krakowie. W r. 1591 jako biskup łucki złożył na ich rzecz, wraz z kasztelanem podlaskim Marcinem Leśniowolskim i innymi, 154 flor., w sierpniu 1600 r. 49 flor., w marcu 1601 r. ofiarował 30 flor.; z darów za grudzień zbrali jezuiti krakowscy 245 flor., z tego najwięcej dał Maciejowski, biskup krakowski. W październiku 1606 r. złożył im Maciejowski 100 flor. W lipcu 1605 r. ofiarował im wino wartości 25 florenów⁶⁰⁾.

⁵⁸⁾ Pinelli Jan: O zakonnej doskonałości, Kraków 1607 O₂.

⁵⁹⁾ Pinelli, tamże.

⁶⁰⁾ Wielewicki, I. 144, II. 7, II. 14, II. 47, II. 227, II. 95.

Poza jezuitami znamy też zakonników innej reguły, pozostających z kardynałem w bliższych stosunkach i doznających jego opieki. Ks. Andrzej Rochmański, bernardyn wileński, wydał „Assertiones“ teologiczne Dunska Skota i dedykował je Bernardowi. Doznawszy jego opieki, prosi uniżenie o przyjęcie małego dziełka i spojrzenie nań łaskawym okiem. Równocześnie uprasza Rochmański Maciejowskiego o przyjęcie pod opiekunęce skrzydła jego oraz wszystkich braci „religijnego ubóstwa“⁶¹⁾.

Do ubiegających się o względy Maciejowskiego należał Bzowski Abraham, urodzony w r. 1567 w Proszowicach, dominikanin; kształcił się w teologii w Krakowie i w Medjolanie. Po powrocie z Włoch, został przeorem nowozałożonego konwentu dominikańskiego w Warszawie. Gdy po raz drugi wyjechał do Włoch, zamieszkał już stale w Watykanie, co należało do rzadkich odnaczeń. Pisał tam dalszy ciąg historii kościelnej Cezara Baroniusza, ponadto kazania stylem kwiecistym i wytwornym⁶²⁾. Na ewangeljach niedzielnych osnute są „Flores aurei“, które poświęcił naszemu biskupowi. Chciał mu okazać swój szacunek, ufny w jego dobroczynność, odważył się więc dedykować mu owoc swoich świętych rozmyślań; ponadto starał się Bzowski pozyskać opiekę mecenasa, jak świadczą jego własne słowa: *At desino iam, si quo Religio Catholica assertore gaudet, Ecclesia Polonica protectore laetatur, ordines Religiosi benefactore triumphant, eo Mecoenate benigno beari ut me contingat optavero.*

Celem ożywienia życia religijnego nakłania Maciejowski kleryka jarosławskiego Marcina Baronjusza do napisania żywota Stanisława Kazimierczyka. Dziełko to wyszło w r. 1609, a w następnym roku pojawił się opis życia błogosławionego Izajasza Bonera, napisany również przez Baronjusza na polecenie Maciejowskiego.

Paweł Simplician, kapłan pochodzący z Przasnysza a zamieszkały w Pułtusku, wydał obszerne dzieło, bardzo rozpowszechnione wśród Zakonnicy, a zawierające rozmyślania pobożne p. t. „Szafarnia obroków duchownych“⁶³⁾.

⁶¹⁾ Rochmanius Andreas: Assertiones ex universa Ioannis Duns Scoti theologia desumptae, Wilno 1602. Patrocinio tuo fultus... demissa mente obsecro, ut eos (labores) benigno vultu aspicere digneris, meque una cum omnibus paupertatis nostrae religiosae fratribus inter minimos tuae fidei et paternae tutelae commissos filios velis reputare.

⁶²⁾ Encykl. Kościel., III. 77; Dziennik wil. 1820 I. 7.

⁶³⁾ Siarczyński, Obraz II. 187.

Powyższą publikację poświęcił swemu patronowi, biskupowi Radziwiłłowi. W r. 1602 wydał „Nową szafarnię“, dedykując ją Maciejowskiemu. — Przystoi, by nie szukał u kogo innego sławy i obrony pracy, tylko tam, gdzie przedtem przyjęta została. Pragnie więc, by i to dzieło oddane było na pożytek bliźnich. Nie wątpi, że Miłościwy jego Pan nie pogardzi dziełkiem, prosi więc, by uprzedzające było serce biskupa dla tej lichej ofiary ⁶⁴). — Simplician, jako były klient biskupa Radziwiłła szukał teraz poparcia u jego następcy.

Serdecznością i życzliwością darzył Maciejowski profesorów Akademii krakowskiej; najwyższą uczelnię w państwie otaczał pieczołowitością, a przedewszystkiem ciążył mu na sumieniu stan materialny Almae Matris. Poznaliśmy już dwóch profesorów uniwersytetu, Sebastjana Petrycego z Pilzna i Andrzeja Schöna, pozostających w szczególnych łaskach kardynała. Obecnie należy wspomnieć o bakałarzach i profesorach mniej znakomitych i ich stosunku do biskupa.

Uczony Jakób Janidło, rodem z Bodzentyna, wpisał się na uniwersytet krakowski w r. 1587. Uzyskawszy stopnie filozoficzne w r. 1594, wyjechał do Rzymu na studia prawnicze. Gdy wrócił do kraju, odbył dysputy i jako dr. praw otrzymał katedrę ⁶⁵). Od najmłodszych lat zasiadał Janidło w sądzie duchownym, a za Bernarda Maciejowskiego ustanowiony asesorem w krakowskiej kurji biskupiej, zebrał wszelkie „prawa papieskie, cesarskie, prawa zwyczajowe oraz konstytucje prowincji gnieźnieńskiej“ w jedną całość do użytku sądu duchownego Królestwa Polskiego ⁶⁶). Pierwociny swej praktyki sądowniczej i pierwsze oznaki wiedzy prawniczej, nabytej w sądzie Bernarda, pragnął Janidło wydać pod imieniem biskupa. Do tego obowiązku poczuwa się z tytułu klienta: *iure clientelae facere mihi (id) convenit*. „Czyją chwałą powinienem otoczyć moją pracę naukową (*officina stu-*

⁶⁴) Nowa szafarnia obroków duchownych, 1602. Wstęp.

⁶⁵) Sołtykowiec, O stanie akad. krak. 392.

⁶⁶) Janidło Iacobus, Processus iudiciarius, Cracoviae 1606, s. 2 ...a prima firmioris consilii aetate in iudicium subsellis collocatus, utpote in sacrum consistorium amplissimi fori tui Cracoviensis assessor accitus, Processum iuris forensis, palestra exercitium, iurisque dicundi normam, ex iuris pontificii ac caesarei institutis, moribusque et constitutionibus Provinciae Gnesnensis ad usum fori spiritualis Regni Poloniae congressi.

diorum), jeśli nie twoją, Najczcigodniejszy Panie, który w naszym kraju (*orbis*) patronujesz z niezwykłą pieczołowitością wszelkim poczynaniom literackim, jesteś mecenasem uczniów i uczonych oraz jedyną ich ostoją, wiesz, jak zapobiec ubóstwu ludzi talentów“. Maciejowski, znając złe położenie materialne ks. Janidły, usiłował przyjść mu z pomocą w pracy naukowej. Nadał mu więc w dożywocie plebanję w Gołaczewie i wystarał się nadto o finansowe wsparcie ⁶⁷⁾).

Maciejowski okazywał względem niego wiele gorliwości, podobnie jak wobec innych klientów, których kształcił w Akademji Krakowskiej i za granicą. Pod jego opieką i osłoną wykładał Janidło na uniwersytecie chlubnie prawo, a korzyść z jego nauki okazała się niebawem w konsystorzu Maciejowskiego ⁶⁸⁾). Z krótkiego streszczenia wynika, że Bernard zapewniał prof. Janidle warunki do pracy naukowej, którą nawzajem klient oddał na usługi mecenasa w urzędzie biskupim.

Gdy w r. 1600 zawitał Maciejowski na biskupstwo krakowskie, przyjmował go w imieniu uniwersytetu Mikołaj Dobrocieski, dr. ob. praw, rektor Akademji i kanonik krakowski. Mowa jego rzuca światło na protektorat biskupa nad najstarszą uczelnią polską. Wraz z całym uniwersytem oddaje Dobrocieski swą wiedzę na usługi Bernarda, Kościoła i całej diecezji. Jako kanonik był potem kanclerzem sądów biskupich, z urzędu więc musiał się często z biskupem stykać i niejednokrotnie poruszać tematy aktualne z życia umysłowego ⁶⁹⁾).

Bartłomiej Wrześniainin, poeta polsko-łaciński, był profesorem Akademji Krakowskiej i senjorem bursy filozofów ⁷⁰⁾). Należał

⁶⁷⁾ Conatus studiorum meorum perpetuo Sacerdotii Golaceviensis fructu iuivisti, maiorisque benignitatis tuae clementiam, quae tua natura est, in me exercere studens, cereali donatione Troxensium decumarum fortunas meas auxisti.

⁶⁸⁾ Processus 3... Quae quidem pietas tua, etsi una cum multis aliis clientibus, quos et in Lycaeo Cracoviensi et in aliis externis locis liberali impensa foves, mihi commisit; ea tamen ipsa ideo proprio quodam iure ad me videtur pertinere, quod in tua tutela, praesidio, virtute et autoritate, non tantum me alacriter in docendi munere publico, iudicio universitatis nostrae mihi delato, pergere, verum etiam usum studiorum meorum in augusto tribunali Tuo habere fecisti.

⁶⁹⁾ Mowa Dobrocieskiego będzie szerzej omówiona w artykule o opiece Maciejowskiego nad szkolnictwem.

⁷⁰⁾ Encykl. Orgelbr., XXVII, 879.

do rzędu klientów Maciejowskiego i doznawał od niego wiele serdeczności, nic więc dziwnego, że poetę wstrząsnął ból po śmierci dobrodzieja:

Heu dolor, heu scindas caput, heu mea viscera rumpas:
 Hoc solitus quondam pater, hoc ridere benignus
 Ore, suumque bonis me compellare clientem
 Verbis (in celsam si quando contigit aulam
 Scandere) foecundum risu testatus amorem.

Płacze więc Wrześnianin, bo stracił ostoję:

Nec prius, ut suesti, me nunc redamabis amantem,
 Et non accipies venientem laetus in aulam ⁷¹⁾.

Ponieważ doznawał od biskupa wsparcia, więc biada:

Tanti patroni subsidio priver? ⁷²⁾

Bakalarz teologii, Ignacy Kownacki, dedykując Maciejowskiemu „Assertiones“, wyjęte z dzieła Tomasza z Akwinu, zaznacza, że korzystał z dobrodziejstwa biskupa, gdy wyjeżdżał na studia do Włoch, nadto doznawał od niego poparcia i po powrocie ⁷³⁾. Rozważając kwestję wydania książeczki pod imieniem jakiegoś pana, doszedł Kownacki do przekonania, że niektórzy pisarze domagają się poparcia materialnego, inni zaś łaskawego zdania. Biskup zastanowi się sam, jak ma odwdziżyć się Kownackiemu. „Jeśli czcigodny kapłanie, ludzi o to masz zapytać, to umieść mnie wśród tych, którzy wraz z wszystkimi moimi braćmi pragną twej hojności, jak trawa, w suchej ziemi rosnąca, deszczu. Jeśli zasiągniesz mego zdania, to ustawię się wśród tych, którym miłsze jest zdanie twoje, niż dobrodziejstwo“ ⁷⁴⁾.

Profesor teologii w Krakowie Marcin Wadowita doznawał szczególnej łaski od Maciejowskiego. Przyznaje, że wszelkim usiłowaniam w kierunku powiększenia chwały nauki teologicznej

⁷¹⁾ *Lacrimae academicae* 1608 A₃.

⁷²⁾ Tamże, B₃.

⁷³⁾ K o w n a c k i Ignacy, *Assertiones theologicae ex Summa S. Thomae*, Cracoviae 1602 A... ea (beneficia) siquidem a conductu in studia Italica usque nunc saepe saepius expertus fui.

⁷⁴⁾ *Assertiones* A₃.

patronował biskup. Rozmowy, jakie prowadził Bernard z domownikami o jego studjach, były dla niego zachętą do pracy⁷⁵⁾. Wobec tego oddaje się pod opiekę jego imienia, ofiarując mu dzieło, nierówne jego dostojności, ale pełne szczerości i oddania.

Pewne światło na mecenat Maciejowskiego nad nauką rzuca dra ob. praw Jana Waćławowicza przedmowa do dzieła o prawie kościelnym. Waćławowicz, syn rajcy krakowskiego, pobierał nauki w Krakowie. W r. 1584 zapisał się na uniwersytet, następnie wyjechał do Włoch i Francji celem doskonalenia się w prawie; po powrocie został profesorem prawa w Krakowie⁷⁶⁾. W r. 1602 wydał dziełko p. t. „*Assertiones iuris pontificii*“ i dedykował biskupowi krakowskiemu. Oto treść przedmowy: Jak niegdyś Rzym wysłał decemwirów do Grecji, tak uniwersytet krakowski wysłał Waćławowicza do Francji. Decemwirom polecono badać prawa, poczynszy od Likurga i Solona, i przeszczepić je na grunt łaciński; podobnie i jemu nakazano zebrać źródła prawa kościelnego i świeckiego i samą wiedzę prawniczą niejako przeszczepić na grunt polski. „Tak dalece jest rozprószona kolekcja prawa kościelnego i tak nieuporządkowany stos cywilnych praw, że nawet bystry umysł, a tem mniej taki ubogi, jak jest mój, w ciągu kilku pięcioleci nie mógłby osiągnąć skończonej biegłości w różnych prawach i ich interpretacjach“⁷⁷⁾.

Troskę tę pozostawia innym, sam zaś jest zadowolony, że korzysta z tego studjum prawa; aby mu nie robiono zarzutu z bezczynności, ułożył tablicę najważniejszych praw o zawieraniu małżeństwa. Tablicę tę poświęca Maciejowskiemu, jako patronowi Akademji i jej obrońcy, z prośbą o łaskawe przyjęcie i policzenie go w poczet tych, których Maciejowski obdarza życzliwością i opieką⁷⁸⁾. Przed napisaniem tegoż dziełka nie doznał Waćławo-

⁷⁵⁾ V a d o v i u s Martinus, *Quaestio de Christi merito*, Cracoviae 1604. A₂. ...mihi autem praecipue quem immeritum tot argumentis non obscurae benevolentiae confirmasti, ut quae mihi contentiones pro amplitudine huius professionis, in qua verser, suscipientur, ad eas me sermone tuo, de meis studiis honorifice cum domesticis habito, fatebor esse impulsum.

⁷⁶⁾ *Album studiosorum*, III, 137; Orgelbr. XXVI, 288.

⁷⁷⁾ *Assertiones* 3.

⁷⁸⁾ „ 4. Hanc (tabulam) autem, Antistes Rme, ad aram humanitatis et benevolentiae tuae summis depono, nominique tuo amplissimo lubens et merito devoveo, cui enim eam meliore iure afferre possem, quam academiae meae patrono et defensori optimo, ut inter dominici gre-

wicz względów biskupa, nie nazywa go nawet mecenasem, powiada jedynie, że Maciejowski jest patronem akademii, stara się więc dopiero o jego opiekę, chcąc ją sobie zapewnić na przyszłość. Pensja profesorów była wtedy za mała, by mogli się utrzymać i pracować, wsparcie biskupa potrafiłoby niedobory wypełnić.

Kapelusz kardynalski Bernarda dał impuls profesorowi filozofii w Akademii Kłobuciusowi do wystąpienia i złożenia gratulacji. Starowski charakteryzuje go w następujących słowach: *iudicio et dicendi scientia, scribendique clarissimus*⁷⁹⁾. — Przypadło mu w udziale, aczkolwiek nie jest biegły w mowie, powitać kardynała w imieniu całego ludu, a nie widzi powodu, dla którego miałby pozbawić się udziału w tej ogólnej radości⁸⁰⁾ —.

Z kolei opisuje bieg życia Bernarda, który wracał z poselstwa rzymskiego w r. 1591, jak pasterz do trzody, ojciec do synów, lekarz do chorych, patron do klientów, dobrodziej do ubogich⁸¹⁾. „Dzięki tobie nauki nie więdną, lecz kwitną, nie maleją, lecz rosną i pod twojemi opiekuńczemi skrzydłami nabierają chwały“. Właściwością Bernarda jest to, że tęgie umysły wywyższa, a czcigodnym naukom dzięki jego poparciu siły przybywają⁸²⁾. „Prawdą bowiem jest, iż ci, których utrzymujesz własnym kosztem, tu czy gdzieindziej, rozsieją chwałę Twego imienia na wieki“. Możemy z tego wysnuć wniosek, że Kłobuczko ma na myśli młodzież, która kształciła się kosztem Maciejowskiego. Niewątpliwie i o sobie myśli, bo i jemu pewnie Maciejowski udzielał poparcia, gdy kształcił się w akademii.

Poza profesorami uniwersytetu opiekował się nasz biskup Sebastjanem Orzeszkim zw. Nucerynem ze Skalmierza, prefektem seminarjum duchownego w Krakowie. Kształcił się Nuceryn w szkołach zagranicznych, w których otrzymał doktorat teologii. Po

gis pastores Eppos integerrimo, sic inter Regni Poloniae proceres nobilissimo? Accipere igitur iucundo et benevolo animo, Praesul amplissime, leves has vigiliarum mearum primitias, ac eorum me ordini et numero insere, quorum studia tenuesque conatus singulari tua benevolentia et favore tum complecti, tum promovere non desinas.

⁷⁹⁾ Script. polon. Hecatontas, 1625, s. 98.

⁸⁰⁾ C l o b u c i u s Ioannes, Illmo et Rmo Dno Bernardo Maciejowski Gratulatio 1604, A₃.

⁸¹⁾ Gratulatio B.

⁸²⁾ ibid. D.

powrocie do ojczyzny, został kaznodzieją w Tarnowie, później proboszczem przy kościele N. M. P. w Krakowie, wreszcie za interwencją Maciejowskiego ustanowiono go przełożonym seminarjum dla kleryków na zamku królewskim⁸³).

Nuceryn, ustanowiony prefektem seminarjum, wygłosił przemówienie na otwarcie tejże instytucji; Bernard, który nie mało trudu poświęcił, zanim ten dom dla kształcenia kleryków doszedł do skutku, zażądał od Nuceryna, by przemówienie swoje utrwalił drukiem. Nuceryn usłuchał rady biskupa: „Ja, który we wszystkim innem wedle twego zdania postępuję i winien jestem postępować, winny byłem i w tej sprawie usłuchać ciebie. Przyjmij więc moje dziełko i pobłogosław mi w mojem przedsięwzięciu“⁸⁴).

Ważnem zagadnieniem w rozważaniu mecenatu naszego kardynała jest jego opieka nad kształcąca się młodzieżą w szkołach jezuickich polskich i zagranicznych. Do łaskawości i dobroczynności Maciejowskiego pukali niekiedy uczniowie Akademii Jagiellońskiej, a hojny biskup nie odmawiał pomocy pieniężnej, nawet zachęcał do nauki. Wychowankiem-klientem Maciejowskiego był Teofil Grzybowski. Do życia jego nie udało się zebrać żadnych szczegółów; wiemy tylko, że studjował w Ingolsztadzie⁸⁵) i tam wydał książkę o syllogizmach, którą poświęcił Bernardowi, swemu patronowi. Biskup wspierał Grzybowskiego, t. j. prawdopodobnie wysłał go na studia, jeśli Grzybowski prosi Maciejowskiego o przyjęcie podarunku od „klienta“ i o udzielanie dalszej opieki: *Accipe igitur exiguum clientis munus, eumque quo coepisti favore prosequere*⁸⁶). — Chociaż nauka sama w sobie zawiera przynętę, dzięki której człowiek skłania się do badań naukowych, to jednak zachęta ze strony Maciejowskiego natchnęła go wielką żądzą wiedzy⁸⁷). Otóż gdy biskup był niedawno w Ingolsztadzie, w trakcie rozmowy z Grzybowskim, namówił go, by się zabrał do nauki prawa cywilnego. Grzybowski usłuchał rady mecenasa, poszedł

⁸³) Gazeta Warszawska, 1885. Nr. 302.

⁸⁴) Nuceryn Sebastianus, Oratio in inceptione lectionum in domo ordinandorum, Cracoviae 1603.

⁸⁵) W Ingolsztadzie była słynna akademja jezuicka, podobnie ja w Gracu oraz Ołomuńcu,

⁸⁶) Grzybowski, Disputatio philosophica de syllogismo, Ingolsztad, 1604, s. 6.

⁸⁷) Grzybowski, Disputatio, s. 5.

też za głosem swych skłonności, ale teraz przypomniały mu się słowa filozofa, że niemądrą jest rzeczą szukać wraz z wiedzą metody wiedzy, gorszą jeszcze najpierw wiedzę badać, a potem metodę sobie przyswajając. „Jeśli bowiem ten, kto nie opanował prawideł gramatycznych, nie może sobie rościć pretensyj do elokwencji, gdyż odwróciłby porządek rzeczy, to czyż ten, kto bez znajomości reguł dialektycznych przystąpiłby do nauki prawa, miałby uchodzić za mądrego? Kowal nie wykuje miecza bez młota, cieśla nie może zbudować domu bez siekiery, czyż ja mogę — pyta nasz autor — ogarnąć najdosłojniejszą wiedzę prawniczą bez jej narzędzia? Dlatego chciałem najpierw umysł filozofją użyźnić, aby go móc tem lepiej nagiąć do nauki prawa: nie skryłem się w cieniu, lecz wstąpiłem na arenę i pewne tezy (*positiones*) filozoficzne o narzędziu wiedzy do publicznej dyskusji przygotowałem. Jeśli moje zdanie uzyska Twoją aprobatę, wówczas będę wiedział, że zebrałem owoc moich studjów“⁸⁸⁾.

Nieznani nam bliżej Jakób i Paweł Krzepiccy wystrychnęli Maciejowskiemu gratulację z okazji nominacji kardynalskiej. Publikacja ta drukowana była w Ingolsztadzie — przypuszczać należy, że Krzepiccy to też pupile biskupa, kształcący się w akademji jezuickiej. Jakób wyjaśnia, dlaczego papież wyróżnił Maciejowskiego, — wszak znana mu była *virtus* i *pietas* biskupa⁸⁹⁾, Paweł zaś stara się, by fama zniosła imię Bernarda aż do najdalszych krańców świata⁹⁰⁾.

W akademji jezuickiej w Ołomuńcu studjował Piotr Kamieniecki. O życiu jego nie mamy wiadomości; o tem, iż kształcił się w Ołomuńcu, wiemy z dedykacji do Bernarda, którą wystosował w r. 1604, gdy biskup dostał purpurę kardynalską. Panem swoim i mecenasem nazywa tutaj Krzemieniecki Maciejowskiego⁹¹⁾. W poemacie opowiada, że gdy siedział w cieniu rozłożystych drzew ujrzał dwie nimfy: jedna okazywała smutek na twarzy, bo pokolenie bezbożne Lutra i Kalwina wszczepiło w organizm państwowy truciznę, druga pocieszyła ją, bo wszakże

⁸⁸⁾ Grzybowski, Disputatio 5—6.

⁸⁹⁾ Iacobus et Paulus Krzepicius, Illmo et Rmo Dno B. Maciejowski, Gratulatio, Ingolsztadt 1604, s. 4.

⁹⁰⁾ Tamże, s. 10.

⁹¹⁾ „Illmo et Rmo Dno Bernardo Maciejowski, Domino ac Maecenati suo munificentissimo, gratulationis et observantiae ergo dedicat“.

*decus et nomen promisi principe dignum*⁹²⁾).

Poemat przepelniony frazesami humanistycznymi wyraża radość, iż Bernard dostąpił takiego zaszczytu. Daremnie szukałby ktoś w powodzi pochwał wiersza, mówiącego nam coś o stosunku Maciejowskiego do Kamienieckiego; jedynie z tytułu „mecenasa“ można wnioskować, że biskup posyłał prawdopodobnie pocie-panegiryscie pieniądze na studja.

Opieki ze strony Maciejowskiego doznawał również Justus Siebeneicher. Rodzina Siebeneicherów prowadziła przez długie lata znaną drukarnię w Krakowie. O Justusie wiemy tylko tyle, że w r. 1584 wpisał się na uniwersytet krakowski⁹³⁾. W roku 1602 wydał on dzieło p. t. „Modus accedendi“ i dedykował Bernardowi, którego nazwał w nagłówku dedykacji „panem i patronem nauk i młodzieży studjującej“⁹⁴⁾. Wobec tego prosi, by zechciał przyjąć łaskawie dedykację; wszak odznacza się *erga omnes studiorum et doctrinarum amantes amore et candore animi ac innata sibi humanitate*⁹⁵⁾.

Gdy w r. 1606 przybył Bernard do Łowicza, do rezydencji arcybiskupiej, witał go Adam Kołacki, o którym wiemy, że był akademikiem krakowskim⁹⁶⁾. Kołacki stał na czele gimnazjum łowickiego, jak zresztą z gratulacji wywnioskować można. Do szkoły w Łowiczu zamierzał niegdyś sprowadzić Uchański jezuitów, którzy tu mieli walczyć z różnowierstwem i kształcić młodzież. Gdy ubiegli go w podobnych dziełach Hozjusz i Noskowski, oddał Uchański budynek, przeznaczony na kolegium, magistrom i profesorom uniwersytetu, których też tam sprowadził⁹⁷⁾. „Ponieważ całe Królestwo Polski tobie i społeczności słusznie z okazji dostąpienia tego zaszczytu składa życzenia, — mówił Kołacki w mowie powitalnej — przeto nie mogę i ja się od wspólnej radości powstrzymać, abym wraz z powierzoną mi młodzieżą nie dał znaku mego zapału tak względem ciebie, jak i względem ojczyzny. Po-

⁹²⁾ Gratulatio, B.

⁹³⁾ Album studiosorum, III. 135.

⁹⁴⁾ Modus accedendi A₄. ...singulare Illmae et Rmae C. V. erga doctrinarum alumnos studium facit, ut huic quantulaecunque meae opellae te Illme et Rme Dne patronum elegerim.

⁹⁵⁾ Modus B.

⁹⁶⁾ Juszyński, Dykcj. poetów, I. 196.

⁹⁷⁾ Wierzbowski Teodor, Uchańsciana V, 686.

nieważ, o co wszyscy w gorących modłach prosili, przybyłeś do swej owczarni w zdrowiu i otoczony aureolą zaszczytów, tak się tem wszyscy cieszymy, iż wielkość tej uciechy zaledwie pojąć można⁹⁸). Młodzież, chcąc okazać swój gorliwy zapał, rzuciła do stóp arcybiskupa swoje próbki poetyckie, ułożyła mianowicie kunsztowny wiersz, w którym litery początkowe i niektóre środkowe utworzyły imię, nazwisko oraz tytuły witanego gościa. Tak to muzy wyśpiewały na sposób późno-humanistyczny pean na cześć Bernarda. Kołacki prosi prymasa o łaskawe względy dla siebie i młodzieży⁹⁹). Wiersz zatytułowauy: *Comite arte*, stwierdza, że Maciejowski nadewszystko uwielbia poezję, chciał więc autor w ten sposób zjednać życzliwość dla swej Muzy, wzamian za opiewanie sławy:

Nec tua vulgarem mereatur gloria famam,
 Quod non ingenuas Musarum negligis artes,
 Et celebres merito dignaris honore Camoenas,
 Quare sera tuum memorabunt saecula nomen,
 Et te posteritas omnis gestabit in ore¹⁰⁰).

W roku 1607 odwiedzał Maciejowski kolegium kaliskie. Przeszło czterdziestu młodzieńców złożyło wieniec wierszy, opiewających chwałę kardynała. Interesują nas przedewszystkiem te, z których można wydobyć pewne szczegóły o mecenacie Bernarda. Wśród uczniów zapanowała wielka radość z powodu przybycia dostojnego gościa, który nie szczędził grosza dla szkoły. W imieniu całego kolegium wygłosił mowę powitalną wychowanek Łukasz Pabianowski. „Któż nie podziękowałby — oto słowa oracji — Bogu, szafarzowi wszelkich dóbr, za to, że dając nam ciebie, dał nam też nadzieję wszelkiej pomyślności“. Pabianowski był wyrazicielem uczuć kształcącej się młodzieży, która zwróciła się do Maciejowskiego z prośbą o opiekę. Jak wiadomo, założył Karnkowski kolegium jezuickie w Kaliszu, przeznaczając na nie

⁹⁸) Kołacki Adam, Carmen gratulatorium A₂.

⁹⁹) Eam (adolescentiam) tu, veluti tuam, tuam quippe merito dixero, quae in tuo ovili nata, tuum ovile incolit, et spem bonam de futuro fructu facit, in gremio gratiae tuae colloca... Interea vero sub alis tuae gratiae vivere et inter clientes Illmae C. T. connumerari verecunde et suppliciter postulo.

¹⁰⁰) Kołacki, Carmen, A₁.

wielkie sumy pieniężne. W tym czasie założyciel dawno już nie żył, zasoby materialne szkoły budziły obawę, że są na wyczerpaniu, więc hojna ręka prymasa mogła wiele dobrego przysporzyć, oto, co mówi wspomniany Pabianowski: Ab hac vero singulari tua humanitate atque beneficentia etiam atque etiam flagitamus, ut qua voluntate nos te hodierno die, bonarum literarum et sapientiae atque adeo totius huius Gymnasii patronum ac Maecenatem salutamus, eadem tu studia haec nostra, nosque omnes, sub tua clientela esse patiaris et hanc qualemcunque de tuo adventu laeticiae significationem, quam nobis aetatis nostrae facultas et exercitatio suppeditat, non ad praesentes tantum exhibitam sed etiam ad posteros et absentes beneficio literarum transituram, hilaritate vultus tui augeas et confirmes¹⁰¹).

Uczeń Marcin Ruszkowski stwierdza, że przedtem Maciejowski składał dary Muzom, obecnie Muzy płacą darami za dary:

Munera nam toties tu Musis ante dedisti:
Nunc reddunt Musae munera muneribus¹⁰²).

Hojność biskupa-mecenasa opiewa w kunsztownym wierszu młodzieniec Dominik Łowicki:

Tanta Principis est indulgentia census
Quanta vel antiquis non fuit ulla viris.
Testes Divorum statuae, quas aede locasti
Prima urbis, cuius iam modo Praesul eras.
Sensit opem pauper, *patrem sensere clientes*,
Nemo petit qui non perferat auxilium.
Ergo iam quid opus plures conquirere dextras,
Bernardi cunctis sufficit una manus!¹⁰³).

Niektórzy wychowankowie Kalisza starali się w wierszach utrwalić sławę Bernarda, jego virtus, inni układali epigramaty na herb Maciejowskich, inni wreszcie tworzyli z imienia grę słów: Bernarde - Bene-arde.

¹⁰¹) Gratulationes studiosae iuventutis in Collegio Calissiensis S. I. ob felicem adventum Calissium Illmi et Rmi in Christo Patris et Dni B. Maciejowski S. R. E. Cardinalis, Archiepiscopi Gnesnensis L. N. Regnique Poloniae Primatis Primique Principis, Kalisz 1607, A₂.

¹⁰²) Gratulationes, A₃.

¹⁰³) ibid. E.

Wiersze zawierają pełno pochwał humanistycznych, są utrzymane w stylu kwiecistym i wytwornym, dopiero po mozolnym wyluskaniu z frazesów można wydobyć jakieś drobne wiadomości o mecenacie biskupa.

Wyjeżdżając w r. 1606 do Gniezna, celem objęcia arcybiskupstwa, otrzymał Bernard gratulację bez podpisu. Ponieważ wystosowana jest do patrona kształcącej się młodzieży, można sądzić, że napisał ją ktoś z uniwersytetu krakowskiego¹⁰⁴).

Poeci - panegirysci składali Maciejowskiemu w hołdzie swoje płody pióra, sławiąc w wierszach cnoty prawdziwego chrześcijanina-biskupa.

Poeta Wojciech Solikowski, wydając w r. 1602 swoje „Christianorum fastorum disticha“, poświęca je Bernardowi, swemu patronowi, którego we wszystkich mowach i listach chwala, a przedmiotem pochwał jest jego *pietas, sanctimonia* i *vigilantia*. Dlatego i Solikowski dedykuje Maciejowskiemu swoje dystychy i oddaje się pod jego protektorat. „Jakiż dar przystoi bardziej świątobliwemu biskupowi, jeśli nie taki, który powiększa chwałę Boga i wszczepia ziarna miłości Chrystusa?“

Danych biograficznych o Solikowskim nie posiadamy, nie wiemy też, na czym polegał stosunek jego do Maciejowskiego. W dedykacji nazywa go swoim patronem, być więc może, że biskup wspierał go materialnie, albo poeta starał się przez taką tytułację zyskać dopiero względy Bernarda.

Jakób Antoni Mirecki poświęcił Maciejowskiemu w roku ingresu na biskupstwo krakowskie poemat, nazywając Bernarda mecenasem i oddając mu swe rymy na usługi.

Quo mecumque rapis Tui
Plenum, qui Tibi me pergere vis manu,
Aut metro, bone Praesul et
Maecenas, Macieiovi, modulus iube:
Faxo, pro modulo meo¹⁰⁵).

Wyśpiewał więc Mirecki chwałę Maciejowskiego: Kraków zapytuje, czy Bernard przychodzi z pokojem, a biskup odpowie: „Ja przychodzę z pokojem, przychodzę złożyć ofiarę Bogu, który

¹⁰⁴) Gratulatio Illmo et Rmo Dno Maciejowski, 1606.

¹⁰⁵) Mirecki Jakób Antoni, Samuel Pacificus, 1600. A.

nie potrzebuje krwi cielęcia lub jagnięcia, przychodzę, by święconą wodą pokropić ciała, wzywam wszystkich aż do Wisły, Bugu i Warty, by się razem ze mną poświęcili temu, który życiem życie, śmiercią śmierć odkupił". „Przychodzę pełen wesołości i dobrej nadziei. Spodziewam się, że ciężar obowiązków, spoczywających na moich barkach, może się zmniejszyć, jeśli mi dopomóżecie w ich wykonaniu" ¹⁰⁶). Przez cały poemat snuje się zasadnicza myśl o posłannictwie biskupa, który przynosi pokój i nadzieję. Z wiersza nie można wyłowić, czy Mirecki pozostał w bliższych stosunkach z Maciejowskim i czy otrzymał jakieś wynagrodzenie za poczynania poetyckie.

Nieznany nam poeta Jakób Krypus z Iłży napisał pieśń na cześć kanonika Marcina Szyszkowskiego i biskupa Maciejowskiego, którego nazywa swoim najlepszym mecenasem. Pod wierszem podpisał się jako klient Maciejowskiego, ale w wierszu nie mówi nic bliższego o stosunku do biskupa ¹⁰⁷).

Na ingres na biskupstwo krakowskie napisał ktoś poemat do patrona nauk, Maciejowskiego. Oda jest przepełniona górnołotnemi pochwałami, bezimienny autor zapowiada, że dla projektora muz bramy grodu stoją otworem ¹⁰⁸).

Pamięci Maciejowskiego poświęcony jest utwór bez podpisu, wydany po jego śmierci w r. 1608, zawierający liczne zaszczytne porównania ¹⁰⁹).

Obecnie należałoby wspomnieć jeszcze ludzi, którzy nie byli na dworze Maciejowskiego, ani nie cieszyli się jego poparciem materialnym, a jednak wchodzą w orbitę jego mecenatu. Przez swoją pozycję w hierarchji państwowo-kościelnej stworzył Bernard pewną atmosferę kulturalną, a wobec tego niemal każdy uważał za swój obowiązek wyrażać życzenia biskupowi z okazji dostąpienia jakiejś nowej godności, albo wydając dzieło, kartę tytułową ozdobić nazwiskiem biskupa. Przypomni Bernarda w XVIII w. niejaki Czelejowski, lektor św. teologii, który wydał opis cudów wraz z historją obrazu Matki Najświętszej w Łucku ¹¹⁰). Obraz ten cudami słynący oddał Maciejowski do kościoła łuc-

¹⁰⁶) Mirecki Jakób Antoni, Samuel Pacificus, 1600, A₂—A₃.

¹⁰⁷) Carmen in laudem Martini Szyszkowski, Cracoviae 1602. A₃.

¹⁰⁸) Ad Bernardum Maciejowski Gratulatio, 1600. A₂.

¹⁰⁹) Memoriae Illmi et Rmi Dni B. Maciejowski.

¹¹⁰) Barącz Sadok, Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego, II. 138.

kiego¹¹¹). Współcześnie zaś „Epitalamjum na ślub Jana Gostomskiego i Zofji Firlejówny“, napisał poeta Remigjan Samborzecki, dedykując je biskupowi łuckiemu, Maciejowskiemu, który miał tę parę połączyć przed ołtarzem.

Gdy w roku 1600 objął Bernard biskupstwo krakowskie, pośpieszył doń z mową kanonik krakowski Piotr Skidzieński, prosząc, aby jego gratulację przyjął z pogodą ducha i był dla niego jakąkolwiek ostoją¹¹²).

Kasper Oborski napisał znowu wiersz gratulacyjny, gdy Maciejowski dostał purpurę kardynalską, składając mu serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

Z okazji uzyskania kapelusza kardynalskiego wygłosił mowę dr. Jan Fox, sekretarz królewski i archidiakon krakowski, charakteryzując szczegółowo czteroletnie rządy Bernarda w diecezji krakowskiej, które zużył na rozpowszechnianie kultu Boskiego, zbawienie owieczek i wogóle na wszystko, co przyczynia się do ozdoby Kościoła¹¹³).

Żał po śmierci Maciejowskiego wyraził Jan Francisciades, o którym nie mamy żadnych wiadomości. Poemat poświęcił Sebastjanowi Petrycemu, pocieszając go po śmierci biskupa. „Któż bowiem może zaprzeczyć, że Bernard nie żył dla chwały ojczyzny? Świecił tak wśród Polaków, jak księżyc wśród gwiazd“¹¹⁴).

Celem uzupełnienia całokształtu mecenatu Maciejowskiego, należy powiedzieć nieco o jego stosunkach z uczonymi zagranicznymi.

Z początkiem XVII wieku oczy Europy zwrócone były na uniwersytet lowański, którego sławę powiększył uczony Justus Lipsius. Słynny wydawca, filozof, krytyk, badacz starożytności nawiązał za pośrednictwem jezuity Benciego rozległą korespondencję z Polakami; kontakt Lipsiusa z Solikowskim, Reszką, Maciejowskim wzmógł emigrację polskich studentów do nowego ośrodka życia umysłowego, do Lowanjum¹¹⁵). Jak się z listu Lip-

¹¹¹) C z e l e j o w s k i Tomasz, Abrys Koronacji N. M. P. 1757.

¹¹²) Oratio in faustissimum adventum. Cracoviae 1600. A₃.

¹¹³) Oratio ad Illmum Dnum B. Maciejowski. 1604. A₂.

¹¹⁴) Francisciades Ioannes, In exequiis Illmi et Rmi Bernardi Maciejowski, Epos consolatorium. 1608. A₂—A₃.

¹¹⁵) K o t St., Stosunki Polaków z uniwersytetem lowańskim. Lwów 1927, s. 7—8.

siusa do Bernarda dowiadujemy, przybyli także do Lowanjum synowcy biskupa. Chodzi tu o synów Kaspra Maciejowskiego, gdyż innego brata kardynała nie znamy. W liście niema wyraźnej wzmianki o tem, jakoby biskup ich tam wysłał, wiemy tylko, że przybyli na uniwersytet lowański i zamierzali studjować w tym przybytku pięknych nauk. Najprawdopodobniej otrzymali od stryja jakieś polecenie listowne do Lipsiusa, który uważał za swój obowiązek napisać o tem biskupowi, jakie miał zamiary wobec młodych Maciejowskich. „Mimo wielu zatrudnień w szkole i nawału pracy naukowej (o czem już każdy wie)“ — oto są słowa Lipsiusa — „postanowiłem jednak nieco czasu wyszukać, aby łożyć na ich wydoskonalenie, przez wzgląd na republikę, dla której szlachetne urodzenie ich poświęciło“¹¹⁶⁾. Jak lekarz stara się o zdrowie króla lub księcia, wiedząc, że zdrowie jego jest pomyslnością dla drugich, tak Lipsius przyrzeka dużo trudu poświęcić nauczaniu synowców Maciejowskiego, którzy mogą później być radą i pomocą dla wielu¹¹⁷⁾.

Młodzi Maciejowscy, powierzeni przez Lipsiusa zdolnemu nauczycielowi i opiekunowi, zrobili już znaczne postępy w nauce; Lipsius przyrzeka, że jak długo będzie przebywał w Lowanjum, nie zapomni o nich, o ile mu tylko czas i zdolności na to pozwolą, nie żądając żadnej nagrody. „Tylko Twoja przyjaźń albo raczej łaska będzie dla mnie wielką zapłatą. Cenię i poważam Cię dla twej cnoty i godności“.¹¹⁸⁾

W całym liście Lipsiusa niema śladu jakiegoś napuszenia lub humanistycznej przesady. List ten utrzymany w tonie poważnym, usiłuje nawiązać serdeczną przyjaźń między uczonym europejskim a polskim księciem Kościoła. Z powodu braku materiału trudno nam jednak powiedzieć coś więcej o trwałości stosunku tych dwóch osobistości.

Maciejowski, jako biskup łucki, pracował z zapałem około zjednoczenia dwóch kościołów Polski. W szerzeniu unji słowem i czynem pomagał mu Piotr Arkudjusz, Grek z pochodzenia, wybitny teolog, odznaczający się wielką pobożnością i nauką, z po-

¹¹⁶⁾ Iusti Lipsii, Epistolarum Centuria V, Nr. XXIII.

¹¹⁷⁾ Myśli i zdania z pism Justa Lipsiusa wyjęte. Kraków 1789, s. 119.

¹¹⁸⁾ Myśli i zdania, s. 120.

wodu której miał wielki mir u biskupa Pocieja¹¹⁹). Bernarda i Arkudjusza łączyła wspólna idea unji. Arkudjusz, tłumacząc dziełko kardynała Bessariona, arcybiskupa nicejskiego, „O pochodzeniu Ducha Świętego“, poświęcił je Bernardowi. Przebywając w kolegium greckim w Rzymie, kopjował własnoręcznie tekst Bessariona z najstarszego egzemplarza. Gdy przybył do Polski, pokazał kopję Maciejowskiemu, który nakłonił go do przetłumaczenia dzieła Bessariona na język łaciński¹²⁰). Tłumacz nie wahał się długo, gdyż jako gorący orędownik unji z Kościołem wschodnim wiedział, że książeczka przyniesie wielką korzyść przedewszystkiem Rusinom, złączonym z rzymskim Kościołem. Arkudjusz nie zastanawiał się także, komu ma poświęcić dzieło: dedykował je Bernardowi, przedewszystkiem dlatego, że jego, Greka, człowieka obcego, przyjął pod swoją opiekę, wyświadczył mu wiele usług i dał mu impuls do wykończenia pracy¹²¹). Powodem dedykacji — jak z dalszych słów wynika — był także fakt gorliwego uczestnictwa Maciejowskiego w unji, pozatem chęć złożenia przez Arkudjusza gratulacji z okazji objęcia diecezji krakowskiej przez Bernarda.

Na cześć Maciejowskiego napisał panegiryk Flaminius Codurus, sekretarz nuncjusza Rangoniego, przyznając, że gdy przybył do Polski, pokochał Maciejowskiego, z powodu jego niezwykłych zalet. Nazywa go *virtuosorum maecenas*. „Któż nie doznał od ciebie poparcia? Miłujesz uczonych i obdarzasz ich licznymi nagrodami. Gdy tylko znajdziesz czas wolny od rozlicznych zajęć, zużywasz go na studjowanie nauk i czytanie pięknych dzieł“¹²²).

¹¹⁹) Grabowski, Piotr Skarga, 591.

¹²⁰) Bessarion Cardinal. Opusculum de processione Spiritus S. Petro Arcudio interprete, Cracoviae 1602. Proximis superioribus annis, cum inter volvendum meos qualescunque libros, praesentem hunc aureum libellum reperissem (quem olim Romae in Collegio Graecorum degens, ex vetustissimo et emendatissimo exemplari manu propria descripseram), tibi que, Antistes optime, inprimis et integerrime indicassem, iussu tuo et hortatu factum est, ut e Graeco in Latinum converterim.

¹²¹) ...quia me hominem Graecum et peregrinum ab hinc multis annis in tuam tutelam et patrocinium suscepisti, maximisque beneficiis ornasti, et ad hoc opus praestandum impulisti.

¹²²) Panegiricus, Cracoviae 1600 D.

Andrzej Loechius, z pochodzenia Szkot, wydawca Grochowskiego „Trenów na żałosne zejście Maciejowskiego“, drukuje w r. 1608 poemat p. t. „Animus Constantiae“; poświęcił kilka słów zmarłemu kardynałowi, żałując, że Parka go nie oszczędzała.¹²³⁾

W ten sposób przesunęły nam się przed oczyma różne postacie, pozostające w bliższych lub dalszych stosunkach z Maciejowskim. Byli wśród nich ludzie mieszkający na dworze biskupa, spełniający tutaj pewne funkcje, a oddający swe zdolności na jego usługi; byli i tacy, którzy nie mieli stałego mieszkania na tym dworze, odwiedzali go tylko, natomiast doznawali opieki ze strony bpa Bernarda: płacił im pensje, zapewniał stanowiska, wysyłał na studja, dawał inicjatywę do pracy. Byli to zakonnicy i księża, profesorowie uniwersytetu, wychowankowie krakowscy i zagraniczni oraz poeci-panegiryci.

Wkońcu byli ludzie, którzy stali zdala od Maciejowskiego, ale poświęcali mu swoje publikacje dla oddania mu hołdu, czy z innych, bliżej nieznanych powodów.

Nad nimi wszystkimi unosi się postać Kardynała, który będąc kapłanem bardzo ascetycznym, pełniącym skrupulatnie służbę Bożą, szukał przecież wytchnienia w rozmowach z poetami i uczonymi, w popieraniu ich aspiracyj kulturalnych.

Lwów

Dr. Amelja Dicianówna.

SUMMARIUM.

A. Dician: De Bernardo Maciejowski, S. R. E. Cardinali, protectore scientiarum et litterarum.

Bernardus Maciejowski (1548—1608) cum esset episcopus Cracoviensis, postea Cardinalis et Archiepiscopus Gnesnensis, magna utebatur auctoritate apud doctos. Magnam habebat aulam, in qua versabantur permulti homines ecclesiastici, docti, poetae. Magno sumptu alebat professores Almae Matris Cracoviensis, iuvenes maioris indolis mittebat in scholas exteras, artes singulari amore prosequabatur, viris doctis erat protector singularis.

¹²³⁾ Animus Constantiae, A₃.